

Aleksander Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa, Wydawnictwo Trio, 2001, 167 s., bibliogr.¹

W interesującym cyklu „W krainie PRL” wydawnictwa „Trio”, prezentującym wybrane aspekty peerelowskiej codzienności, pojawiła się ostatnio książka poświęcona funkcjonowaniu cenzury². Publikacja, autorstwa Aleksandra Pawlickiego, absolwenta Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, jest poszerzoną wersją pracy magisterskiej, obronionej w 1997 r. pod kierunkiem prof. Włodzimierza Borodzieja.

Nieprzypadkowo działalność Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW) wzbudza coraz większe zainteresowanie badaczy dziejów najnowszych. GUKPPiW był jedną z bardziej tajemniczych instytucji w PRL. Funkcjonował w oparciu o bardzo niejasne podstawy prawne i dysponował ogromną władzą w zakresie kontroli wszelkich publikacji, utworów scenicznych i filmowych. Dekret z lipca 1946 r., na którym opierał swą działalność GUKPPiW, był sformułowany celowo tak nieprecyzyjnie, że zakwestionowaniu mogła ulec praktycznie każda publikacja. Do 1981 r., kiedy uchwalono ustawę o kontroli publikacji i widowisk, decyzje cenzury były arbitralne. Nie wolno było np. w tekście zaznaczać ingerencji cenzorskich. Pokrzywdzony autor nie mógł również zaskarżyć do sądu decyzji cenzora.

¹ Wcześniej publikację zrecenzowali: T. Mielczarek, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2001, t. 4, z. 2; Z. Romek, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 1.

² W cyklu ukazały się m.in.: J. Kochanowicz, *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2000; K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000; A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000; P. Sowiński, *Komunistyczne święto. Obchody 1 maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000; M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001 (wydane wspólnie z Instytutem Studiów Politycznych PAN); P. Zwierzchowski, *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu*, Warszawa 2000.

Cenzura była filarem, na którym wspierała się komunistyczna władza. Jej działalność nie ograniczała się tylko do zakazu poruszania pewnych tematów, zakazu krytyki poczynań partii i rządu. Poprzez szczegółowe zapisy kształtowała także pewien pożądany przez władzę, dodajmy pozytywny, obraz rzeczywistości. Zapisy cenzorskie obejmowały praktycznie każdą sferę życia społecznego. Tabu cenzorskiemu podlegał język wypowiedzi; o pewnych sprawach można było mówić tylko w określony sposób, negatywnie lub pozytywnie, używając odpowiednich sformułowań. Cenzura, jak pisze A. Pawlicki, „uczyła” właściwego języka, którym powinien posługiwać się autor, „odpersonalizowanego, wydrażonego z istotniejszej treści, „kompletnie szarego”³. O tej swoiście pojmowanej „wychowawczej” roli cenzury pisał m.in. Stefan Kisielewski, szczególnie doświadczony przez urząd cenzorski, objęty zakazem publikacji w 1968 r.⁴

Cenzor nie tylko skrupulatnie przestrzegał, by nie poruszano drażliwych spraw. Bardzo często występował również w roli „współautora”, gdyż swoimi ingerencjami zmieniał treść dzieła, proponując, a raczej zmuszając autora pod groźbą niedopuszczenia do druku, by wprowadził do tekstu inne sformułowania. Cenzor, interpretując zapisy, dbał by przesłanie dzieła, które dotrze do czytelnika, w niczym nie naruszało ideologicznych pryncypiów. To nie mogły być typowe skreślenia, w ich miejsce musiały się pojawić inne słowa, zdania, które pozwoliłyby zachować logiczną konstrukcję tekstu.

A. Pawlicki podjął się opisanie tylko jednego okresu z dziejów cenzury, lat 1965–1972. Na czele GUKPPIW stał wówczas Józef Siemek, próbujący – według autora – dokonać wówczas pewnej mentalnej i instytucjonalnej rewolucji w funkcjonowaniu urzędu. Autora interesuje miejsce cenzury w strukturach władzy, relacje między PZPR a GUKPPIW, codzienna praca cenzora. Na działania cenzury autor patrzy z perspektywy wydarzeń 1968 i 1970 r., widząc związek między reformą urzędu cenzorskiego a końcem rządów Władysława Gomułki. W podjętej reformie A. Pawlicki dopatruje się próby określenia przez ekipę Edwarda Gierka nowej polityki informacyjnej. Niektórych też jednak, w moim przekonaniu, autor nie zdołał w sposób przekonujący rozwinąć. Chodzi mi zwłaszcza o „mentalną rewolucję”, ową reformę podjętą przez J. Siemka. Mało satysfakcjonująca wydaje mi się również próba wiązania reformy GUKPPIW ze słabnięciem pozycji Gomułki. Ryzykowne wydaje mi się więc

³ A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001, s. 120.

⁴ S. Kisielewski obliczał, że z około 2 tys. tekstów, które opublikował w „Tygodniku Powszechnym” tylko około 100 ukazało się bez skreśleń cenzury. S. Kisielewski, *Cenzura*, w: *Wolanie na puszczy*, Warszawa 1997, s. 293.

spojrzenie na cenzurę, instytucję mimo wszystko już w opisywanym okresie ukształtowaną, bez dokładnej znajomości jej funkcjonowania w poprzednich latach. Na solidne opracowania w tym zakresie musimy jeszcze poczekać.

Publikacja składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy rozdział ma charakter metodologiczny. Autor dokonuje w nim charakterystyki zastanego zasobu źródłowego. A. Pawlicki oparł się wyłącznie na aktach GUKPPiW przechowywanych w Archiwum Akt Nowych oraz wykorzystał zbiór przeglądów ingerencji GUKPPiW dostępny w warszawskim Archiwum Polski Podziemnej. Sądzę, że można było jeszcze wykorzystać zespół KC PZPR, gdzie również znajdują się dokumenty odzwierciedlające działalność cenzury, w tym zwłaszcza stenograficzny zapis z posiedzenia sekretarzy wydziałów propagandy komitetów wojewódzkich PZPR z grudnia 1967 r. Zanotowano w czasie tego posiedzenia obszerną wypowiedź Siemka, która jak sądzę, byłaby dobrym potwierdzeniem tezy o porządkach, które próbował zaprowadzić obercenzor. Autor nie odwołuje się również do akt wytworzonych przez wojewódzkie oddziały GUKPPiW. Wzbogaciłyby one znacznie obraz funkcjonowania urzędu. Sam autor przyznaje, że pomogłyby one np. odpowiedzieć na pytanie o zakres kontroli miejscowych władz partyjnych nad miejscowymi cenzorami. Gwoli ścisłości, należy zaznaczyć, że autor ma świadomość wrywkowej kwerendy. Nie sądzę jednak, żeby uwzględnienie innych akt wytworzonych przez cenzurę w tym okresie w zasadniczy sposób zmieniło końcowe konkluzje autora. GUKPPiW nie był bowiem instytucją, z wyjątkiem okresu po 1981 r., która podlegała istotnym zmianom w zakresie struktury i pełnionych funkcji, chociaż na pewno w historii powojennego czterdziestopięcioletnia można wyróżnić okresy większej lub mniejszej represyjności cenzury.

Interesujący jest podrozdział poświęcony dotychczasowej refleksji naukowej nad działalnością cenzury w PRL. Autor wyodrębnia w nim trzy sposoby badania cenzury: dzieje instytucji z prawnego punktu widzenia, badanie relacji cenzora z cenzurowanym oraz spojrzenie na cenzurę z perspektywy historycznoliterackiej. I jak pisze, dopiero wtedy uda się odpowiedzieć na pytanie „czym była peerelowska cenzura i w jaki sposób próbowała zapewnić totalitarnemu państwu „monopol sensu”⁵.

Spoiwem łączącym rozdział pierwszy z drugim są rozważania autora dotyczące ram prawnych działalności GUKPPiW w latach 1945–1972. Warto chyba było jednak nieco mocniej zaakcentować okres popaździernikowy, kiedy próbowano wszcząć dyskusję na temat cenzury i jej uprawnień. Obszernie pisze o tym m.in. S. Kisielewski w swoim felietonie *Przeciw cenzurze*, publikowanym w „Zapisie”

⁵ A. Pawlicki, *Kompletna szarość...*, s. 26.

w 1977 r.⁶ Interesujące byłoby zwłaszcza przedstawienie, oczywiście w zależności od dostępnych źródeł, jaka atmosfera panowała w GUKPPIW. A musiała być ona niezwykle gorąca, skoro organizacja partyjna przy GUKPPIW w uchwale skierowanej do VIII Plenum KC PZPR domagała się ograniczenia kompetencji cenzury⁷. Bliżej znane mi źródła obrazujące działalność WUKPPIW w Kielcach z lat 1956–1957 potwierdzają z kolei dezorientację cenzorów, wywołaną brakiem klarownych instrukcji płynących z centrali.

Dużą wartość poznawczą ma podrozdział poświęcony ramom prawnym działalności cenzury w latach 1965–1972. Najciekawsze wydają się rozważania dotyczące administracyjnego usytuowania GUKPPIW. Na dobrą sprawę nie wiadomo, jak traktować GUKPPIW: czy jako organ kontroli, nie podlegający kodeksowi postępowania administracyjnego, czy jako organ administracji państwowej, obowiązany do uzasadniania podejmowanych decyzji. Kwestie te uregulowała dopiero ustawa z 1981 r.

Na uwagę zasługuje również podrozdział pt. *Kanon dobrej informacji*, w którym autor, analizując dostępny mu materiał archiwalny, starał się nakreślić reguły, którymi kierował się cenzor, przygotowując przedstawione mu teksty. A. Pawlicki wymienia następujące zasady: partyjności informacji, krytycyzmu informacji, aktualności, tożsamości informacji i formacji, naukowości, zróżnicowania potrzeb informacyjnych, społecznej integracji przez informację, umiarkowania, ostatniego słowa, czystości języka, nieistnienia cenzury⁸.

Warty odnotowania jest rozdział poświęcony sprawom zatrudnienia i wynagrodzenia cenzorów. Charakterystyczna była duża fluktuacja zatrudnienia. Niskie zarobki, jeszcze niższy prestiż społeczny nie zachęcał do wykonywania tego zawodu. Dopiero na początku lat 70. zarobki cenzorów wzrosły znacząco, o ponad 30%. Wzrósł również poziom wykształcenia cenzorów. Według danych z 1971 r. w samym GUKPPIW wyższym wykształceniem legitymowało się 67% pracowników, natomiast w WUKPPIW odsetek ten był jeszcze wyższy i wynosił 80%⁹. Trzeba jednak pamiętać, że cenzorzy byli zobligowani do uzupełniania wykształcenia, i czynili to bardzo często np. w Wyższej Szkole Nauk Społecznych. Trzeba również mieć na uwadze, że kadre cenzorów tworzyli nie tylko pracownicy GUKPPIW oraz WUKPPIW. Wspomagali ich również, o czym autor tylko napomyka, tzw. pełnomocnicy zatrudnieni w powiatowych radach narodowych. Praca cenzorska była jednak tylko dodatkiem, dodajmy

⁶ S. Kisielewski, *Przeciw cenzurze – legalnie (Garść wspomnień)*, przedruk w: *Wołanie na...*, s. 15–27.

⁷ M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989, s. 255.

⁸ A. Pawlicki, *Kompletna szarość...*, s. 51–68.

⁹ Tamże, s. 77.

niezbyt chętnie wykonywanym, do ich zasadniczych obowiązków wypełnianych w radach narodowych. Niezadowolenia z ich pracy nie ukrywali również pracownicy wojewódzkich oddziałów GUKPPIW. Uwagi te czynię na podstawie analizy działalności WUKPPIW w Kielcach, ale sądzę, że można je odnieść do sytuacji w innych urzędach cenzorskich w kraju.

W ostatnim, czwartym rozdziale, autor prezentuje statystyczny obraz działalności cenzury. Najciekawszy jest podrozdział pt. „Galeria ingerencji”. A. Pawlicki przywołuje m.in. kuriozalny przypadek cenzorki z zachwytem „recenzującej” książkę Stanisława Ossowskiego. Szczególnie bacznie przypatrywano się tekstom satyrycznym, które musiały przede wszystkim wyśmiewać „bezideowość, cynizm, marnotrawstwo, lenistwo”¹⁰. Wiele ingerencji dotyczyło zagadnień obyczajowych i religijnych. Cenzura poczytywała sobie za wielką zasługę niedopuszczenie na ekrany filmów obrażających uczucia religijne widzów. Z satysfakcją wskazywała, że w ten sposób państwo chroni polski Kościół przed zalewem z zachodu antyklerykalnych treści.

Pracę uzupełnia aneks, w którym zamieszczono wywiad z Krzysztofem Kozłowskim, odpowiedzialnym w „Tygodniku Powszechnym” za kontakty z cenzurą oraz szereg, opatrzonych komentarzem, dokumentów wybranych z zespołu GUKPPIW. Zwłaszcza jeden z nich z 1971 r., zawierający wytyczne dotyczące stosowania nazewnictwa w odniesieniu do państw niemieckich, ukazuje absurdalny charakter niektórych poczynań cenzorskich. Uwidacznia również, jak głęboko wnikali cenzorzy w materię kontrolowanych tekstów. Szkoda, że autor nie skonfrontował treści tego dokumentu z podobnym zamieszczonym w *Czarnej księdze cenzury PRL*. Generalnie obowiązywała zasada precyzyjnego rozróżniania dwóch państw niemieckich: NRD i RFN. Otóż podpunkt 1 i 2 punktu 4 nakazuje, by na określenie zachodniej granicy polskiej używać określenia „granica na Odrze i Nysie” lub „granica polsko-niemiecka”. Pojawia się więc pytanie: dlaczego dopuszczono stosowanie określenia „granica polsko-niemiecka”, sugerujące istnienie tylko jednego państwa niemieckiego. Zabroniono używania określenia „granica polsko-NRD-owska”. Kolejne pytanie pojawia się w momencie, gdy przeanalizujemy analogiczne zapisy z 1973 r. umieszczone w *Czarnej księdze cenzury PRL*, gdzie zakazano stosowania określenia „granica polsko-niemiecka”. Dopuszczono natomiast inne sformułowania, „granica między Polską a NRD”, „granica polsko-NRD-owska” oraz „granica na Odrze i Nysie”¹¹. W przypadku pierwszego dokumentu raczej trudno mówić o niedopatrzaniu, zwłaszcza że pozostałe zapisy są skonstruowane

¹⁰ Tamże, s. 108.

¹¹ Tamże, s. 134; *Czarna księga cenzury PRL*, t. 1. Londyn 1977, s. 24.

niezwykle precyzyjnie. Niewątpliwie przyczyn należy się doszukać w podpisanych pół roku wcześniej układzie z RFN o normalizacji stosunków i ustalającym zachodnią granicę Polski na linii Odry i Nysy Łużyckiej. Czy był to swoisty cenzorski ukłon w stosunku do władz RFN? Wydaje się to bardzo prawdopodobne. Ciekawe, że zapis z 1973 r. został wprowadzony w okresie, gdy granica między Polską a NRD była otwarta dla ruchu turystycznego. Czy te dwa fakty należy wiązać ze sobą? Niewykluczone, że zadbano w ten sposób, by czytelnicy dokładnie wiedzieli, o jaką granicę chodzi.

Tytuł książki *Kompletna szarość* oddaje także inną stronę pracy cenzora, zwłaszcza cenzora prowincjonalnego. I nie chodzi tu tylko o samą zasadę preparowania tekstu, niskie płace i lekceważący stosunek innych kategorii zawodowych. Prowincjonalny cenzor cierpiał z innego powodu. Bolał nad brakiem okazji do zademonstrowania swoich umiejętności cenzorskich. Naczelnik kieleckiego urzędu w latach 60. żalił się w sprawozdaniu, że „Praca cenzorska w naszych warunkach kieleckich nie daje zbyt dużych szans wykazania indywidualnych możliwości poszczególnych pracowników, jest jednostajna i mało efektywna. Ingerencje należały do rzadkości”¹². Cenzor nie mógł się „wykazać”, bo kontrolował głównie treść pieczętek i druków akcydensowych.

Wiele do życzenia pozostawia redakcyjne opracowanie książki. Szczególnie niechlujnie została sporządzona bibliografia. Trudno wyjaśnić np. dlaczego publikacje przywoływane w przypisach nie są uwzględnione w spisie literatury. Chodzi tu np. o książki T. Torańskiej czy A. Paczkowskiego. Na stronie 100 w podpisie pod tabelą 3 powinno być Instytut Bibliograficzny BN, a nie Instytut Bibliologiczny. Zastrzeżenia trzeba zgłosić do wykorzystanej literatury. Pisząc o działalności GUKPPiW w latach 1944–1965, autor powołuje się na pracę S. A. Kondka, *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowania produkcji książek w latach 1944–1949*. Tymczasem autor wzmiankowanej publikacji korzystał m.in. z opracowania *Polityka prasowa autorstwa* M. Ciećwierza, wydanej w 1989 r. O prawnych uwarunkowaniach działalności GUKPPiW pisali także J. Drygalski, J. Kwaśniewski w pracy pt. *(Nie)Realny socjalizm* opublikowanej w 1992. Chyba tylko ze względów oszczędnościowych (?) zrezygnowano z indeksu nazwisk. Czasy PRL przypomina również sposób opublikowania książki. Otóż prawie „kompletnie” się rozpada ona po przeczytaniu.

Trzeba jednak podkreślić, że czytelnik otrzymuje interesujące studium na temat funkcjonowania cenzury w wybranym okresie historii PRL, autor odkry-

¹² A. Jachimczyk, *Niektóre aspekty działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Kielcach w latach 1945–1975*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i materiały” 1999, t. 4, s. 266.

wa nowe źródła, w interesujący sposób je interpretuje, stawia pytania badawcze, które mogą stanowić inspirację dla naukowców zgłębiających problem komunikowania masowego w państwie realnego socjalizmu.

Adam Jachimczyk
Kielce